

---

# CZACHPRESS

---



Gazetka szkolna III Liceum Ogólnokształcącego  
im. płk. Dionizego Czachowskiego w Radomiu

---

Hanami \* Recenzja spektaklu - „Władza” Nicka Deara \* 13 POWODÓW  
\* „The Wire” - telewizyjny fenomen \* Comic Con 2017 \* Warszawskie  
Targi Książki 2017 \* Czyżby to koniec radomskiego snu?

---

---

Numer 36  
Maj 2017

---

---

# CZACHPRESS

---

---

## POEZJA

---

### Odrodzenie

Czysta jak łza spadająca po policzku  
Twarda jak skała pośrodku rzeczki  
Pełna kolorów jak nadchodząca wiosna  
Biję blaskiem jak promienie słońca

Ilekoć stałam w miejscu pośrodku niczego  
Czas nagle się zatrzymał, żadne sekundy i minuty nie mijały  
Pustka w głowie odbijała się echem jak od ściany  
Zero życia, tylko chodząca skaza, wirus, choroba, trwoga  
Dumnie nosiłam w sobie ból i cierpienie  
Chwaliłam się porażką, która non stop się powtarzała  
Sakralizowałam ją niczym ukochaną Lucyfera  
Wyłączone człowieczeństwo zostało w mej pamięci  
Kuba Rozpruwacz dla każdej iskiej nadziei na lepsze jutro

Ale gorsze momenty odlatują z wiatrem wysoko nad ziemią  
Jak jesienne liście uciekają do własnego raję bezmyślnie  
Koniec tkwienia w pustym pokoju bez dostępu do światła  
Nadszedł dzień, w którym nastąpi moje odrodzenie  
Ci, co nie wiedzą kim naprawdę jestem, wkrótce zobaczą  
W pełnej krasie wyróżniającą się od szarych tłumów  
Słyszając wiwaty i oklaski dusz namalowanych bielą  
Takie będzie moje odrodzenie

## **Hades**

Ciężko żyć z tą myślą każdego dnia  
Jak sparaliżowałeś moje ciało  
Jednym strutym pocałunkiem  
Przybita do ściany musiałam ci być posłuszna  
Patrzeć w te węgle pełne grozy i śmierci  
Zero duszy w środku, która mogłaby cię wznieść  
Chcesz powiedzieć, że to cię czyni kimś więcej  
Ale raniąc tych, którzy kochają cię bezwarunkowo  
Sprawiasz, że bramy piekieł otwierają się dla ciebie coraz szerzej  
Niczym Hades wabisz obietnicami do swojego świata  
Aczkolwiek warunki jakie stawiasz, załamują moją ziemię  
Nie dam satysfakcji twoim hienom bijącym brawa demonom  
Które rosną w tobie ze zdwojoną siłą  
Pożadasz tego uczucia mocy, pełnej kontroli  
Marionetkami pociągasz każdym palcem, dość zgrabnie  
Świat należy do ciebie, ty ustalasz reguły tej fałszywej gry  
Ale wiedz, Hadesie, że ja nie pozostanę na długo w tym stanie posągu  
Poruszę każdym mięśniem, energia będzie we mnie buzować  
A ty, złowroga bestio, nie zaznasz już spokoju

## **Bezludna wyspa**

Słodycz słów płynęła z twoich ust  
Potrafiłeś tylko kochać mnie dźwiękiem  
Gesty dla ciebie nie miały znaczenia  
Wszystko, co w tobie drzemie i buzuje jak kabel elektryczny  
Odpływa na brzeg bezludnej wyspy, na której już jesteśmy  
Samotni pośród tajemnej egzotyki  
Szukamy tego jedynego schronienia przed burzą  
Marne szanse, czas wymazany, zero nadziei, nie damy rady  
Ale twoje niegdyś ciepło tak biegało w mojej głowie  
Chciałam raz choć móc cię zatrzymać, nie pozwolić odejść  
Ale coś, co nie wiem skąd przyszło tak mrocznego jak diabeł  
Porwało twoją piękną duszę i straciłam mego kochanka  
Zimny jak lód, zabijasz mnie spojrzeniem, gdy jestem w pobliżu  
A teraz tu – na tej bezludnej wyspie – dopełni się nasze przeznaczenie  
Zerwiemy na zawsze łączące nas więzi, zapomnimy uroki młodszej miłości  
Staniemy przed sobą i powiemy ‘dość’, ‘nie możemy tak więcej’  
Na tej bezludnej wyspie nic nie będzie takie jak kiedyś

**Paulina Młodawska, kl. 2A**

Milena Skalska 1C

---

---

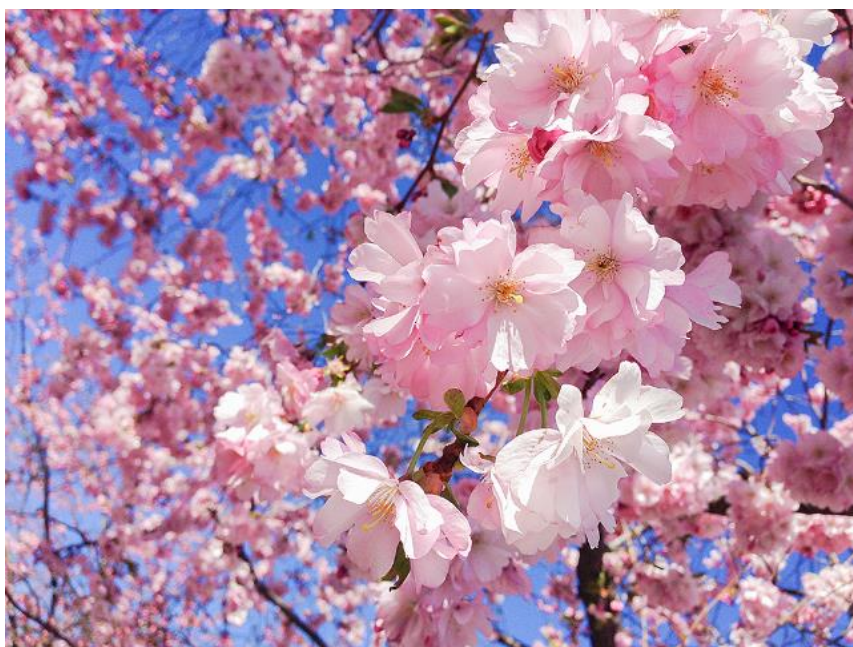
## Hanami

Japonia, kraj wschodzącego słońca i kwitnącej wiśni. Od wieków Japończycy obchodzą Hanami, które jest swoistym rozpoczęciem wiosny w tym jakże pięknym kraju. Co to jest właściwie Hanami? Jest to tradycyjny zwyczaj podziwiania kwiatów sakury, czyli ozdobnej wiśni, zapoczątkowany już kilkaset lat temu. Początkowo cesarze na swoich dworach podziwiali kwiaty moreli, popijając sake (japoński alkohol), później ten zwyczaj upowszechnił się wśród społeczeństwa i zachował do dziś w nieco zmienionej formie, zamiast moreli mieszkańcy Japonii upodobali sobie wiśnie. Obecnie drzewa sakury dominują w krajobrazie Japonii, w parkach posadzonych jest ich nawet parę tysięcy! Teoretycznie nie ma dokładnej daty obchodzenia tego święta, wszystko uzależnione jest od samych drzew, im jest cieplej, tym wiśnia szybciej kwitnie. Hanami nie występuje w całej Japonii w tym samym czasie, najwcześniej obchodzą je mieszkańcy wyspy Okinawa, jej południowe położenie i klimat subtropikalny sprzyja rozkwitaniu drzew, dlatego święto obchodzi się tam już w styczniu, następnie wiśniowy front przemieszcza się dalej na północ. W stolicy rozkwit przypada najczęściej

na początek kwietnia, najpóźniej pięknem kwiatów mogą się cieszyć mieszkańcy północnej wyspy Hokkaido, rozkwit przypada tam na maj.

Jak już wiemy drzewa nie kwitną w tym samym momencie, dlatego też wybiera się jedno reprezentacyjne w mieście i na jego podstawie ogłasza się rozpoczęcie Hanami, by do tego doszło, musi pojawić się przynajmniej 5 kwiatów,

jeśli tak się stanie, to przez cały następny tydzień trwa festiwal obejmujący całe miasto. Japończycy wybierają się wtedy do parków na piknik z rodziną czy znajomymi. Hanami uwielbiają nie tylko Japończycy, wielu obcokrajowców przylatuje do Japonii tylko na to wyjątkowe wydarzenie, w końcu wtedy można na własne oczy przekonać się, czemu Japonia to kraj kwitnącej wiśni.



<http://www.whysojapan.com/hanami-season-sweden/>

---

---

Jan Urbańczyk 1C

---

---

## Recenzja spektaklu – „Władza” Nicka Deara

Spektakl ten przedstawia perypetie mające miejsce na dworze monarchicznym Francji XVII wieku. Młody król – Ludwik XIV – w dużym stopniu kontrolowany przez matkę traci swego najwyższego ministra –

kardynała Mazarina, który do chwili śmierci sprawował rzeczywistą władzę w państwie w imieniu monarchy. Teraz jednak po stracie wpływowego sojusznika sam władca musi zacząć działać, jeśli chce utrzymać swoją pozycję. Ludwik zarządza kontrolę skarbu królewskiego, podejrzewając kogoś ze swych najbliższych sfer

o odprowadzanie pieniędzy i wyniszczenie kraju. Tą postacią okazuje się Mikołaj Fouquet, minister finansów Francji. Wtedy rozpoczyna się groźna gra, która doprowadzi do wyniszczenia jednego z oponentów, a drugiego wyniesie do władzy absolutnej. Ludwik XIV, świeżo

upieczony władca, staje naprzeciw starego, doświadczonego polityka o niewyobrażalnych wręcz zgromadzonych środkach. Sztuka ukazuje transformację młodego, kierowanego przez matkę króla w zdolnego intryganta, despotę i niepodzielnego suwerena Francji, w Króla Słońce.

W przedstawieniu w szczególności zainteresowały mnie figury dwóch finansistów: wcześniej wspomnianego Fouqueta i Jeana-Baptiste'a Colberta. Stanowią one kompletne przeciwieństwa samych siebie. Fouquet – magnat finansowy, rozrzutnik i rozpustnik o wielkich wpływach, ze skłonnością do megalomanii, a ponadto nie lubiący się przepracowywać; przeciw niemu Colbert – skromny mieszczanin, pogrążony w swych myślach analityk, cichy i lojalny, zarówno królowi, jak i rodzinie, bez sprzeciwu wykonujący wolę swego władcy, ale i otwarcie manifestujący niepokój w chwili, gdy ten nadwyręża swoją pozycję niektórymi działaniami lub nie reaguje na wyraźne zagrożenie. Moje serce od razu podbiła właśnie postać Jeana-

Baptiste'a, z którym w pewnym stopniu się utożsamiam. Przygotowana na potrzeby tego spektaklu sceneria i garderoba, dobór barw, światła i muzyka (skomponowana specjalnie w celu

przedstawienia sztuki przez tę grupę aktorską) nadały idealną atmosferę odpowiadającą niebezpiecznym intrygom europejskich dworów. Gra aktorska, widoczna imersja z postacią dramatu i wyraziste charaktery przedstawione przez Nicka Deara

przykuwały uwagę i samego widza do fotela w oczekiwaniu na rozwój wypadków.

Połączenie ponadczasowej tematyki zepsucia przez władzę, jeszcze bardziej nawet aktualnej w naszych czasach niż kiedykolwiek wcześniej, ciekawej inscenizacji, perfekcyjnej gry aktorskiej i genialnej muzyki dało niepowtarzalny efekt. Całość stanowiła idealną kompozycję zapierającą dech w piersi. Z wielką radością mógłbym obejrzeć ten spektakl jeszcze raz.



<https://www.ebilet.pl/teatr/tragedia-dramat/wladza/>

---

## Olga Sołtykiewicz 1C

---

### 13 POWODÓW

Reputacja w liceum jest wszystkim. To, jak wyglądasz czy nosisz markowe ubrania i z kim się zadajesz, świadczy o Tobie. Nikogo nie obchodzi to, jakim jesteś człowiekiem. Ludzie oceniają Cię po wyglądzie - to takie pospolite stwierdzenie, ale kto z nas tego nie robi? Nie oszukujmy się, pierwsze, na co zwracamy uwagę, to wygląd. Osobiście uważam, że nie ma w tym nic złego. Lubimy ładne rzeczy i lubimy ładnych ludzi. Jednak nie powinien to być wyznacznik tego, kim jesteśmy. To nie będzie recenzja serialu „13 powodów”. Produkcja ta jest na tyle głośna, że chyba nie ma sensu oceniać fabuły, nauki, jaką niesie czy gry aktorskiej. Będzie to wyjście od tematu.

„Cześć, to ja, Hannah, Hannah

Baker”. Takimi słowami wita się z nami dziewczyna, która przed popełnieniem samobójstwa nagrała 13 taśm magnetofonowych. Na nich, jak twierdzi dziewczyna, znajdują się powody, dla których postanowiła odebrać sobie życie. Jest to 7 osób, które przyczyniły się do jej śmierci. Historia rozpoczyna się, gdy pudełko z taśmami trafia to przyjaciela Hannah - Claya. Przez 13 odcinków poznajemy historię dziewczyny i jej znajomych, którzy muszą zmagać się z jej śmiercią.

Hannah to bardzo specyficzna bohaterka. Z jednej strony myślę o niej jako o samolubnej, egoistycznej i próbującej zwrócić na siebie uwagę dziewczynie, a z drugiej, jako o kruchej, delikatnej i zbyt wrażliwej, żeby móc sobie poradzić z tym, co ją spotkało.

Serial ten przełamuje temat tabu, jakim jest samobójstwo

i depresja. Pokazuje, jak człowiek może zniszczyć drugiego człowieka. Nie bójmy się mówić o tym, gdyż to nie jest wymysł mediów tylko realia. Bardzo dużo młodych ludzi targa się na swoje życie. Zastanawiamy się wtedy, co skłoniło ich do takiej decyzji. Często nie zdajemy sobie sprawy, że możemy to być my. Uszczypliwa uwaga czy ironiczny komentarz mogą sprawić, że ktoś poczuje się urażony. To, że ktoś nie nosi markowych ubrań, nie znaczy, że jest biedny; to, że ktoś ma więcej kilogramów, nie znaczy, że jest gruby; to, że ktoś ma garbaty nos, nie znaczy że jest Żydem; to, że ktoś jest islamistą, to nie znaczy, że terrorystą. Tak łatwo jest kogoś oceniać, nie znając go. Wystarczy, że uśmiechniemy się, a nikt nie pomyśli o tym, jak bardzo możemy cierpieć. Tak naprawdę nie wiemy, co kryje się za tym uśmiechem. Nie



<http://www.emisuzimusic2.ir/all-musics/item/selena-gomez-only-you-2017.html>

potrzeba jest wiele, aby kogoś złamać. Wiele samobójców nazywanych jest głupimi, samolubnymi, tchórzliwymi, słabymi. Najczęściej mówią to ludzie, którzy nie mają pojęcia o tym, jak czuje się człowiek na skraju emocjonalnego wyczerpania chwilę przed śmiercią. Nie rozumieją, jak to jest nie radzić sobie z życiem. W jakim stanie trzeba być, żeby zadać sobie ból i zakończyć

wszystko, nie wiedząc, co czeka nas potem. Z ust ludzi starszych słyszymy stwierdzenie, że problemy nastolatków to nie są prawdziwe problemy. Nie musimy przecież pracować, żeby utrzymać rodzinę, nie mamy tylu obowiązków, nie rozwodzimy się, nie tracimy pracy, nie żyjemy na ulicy. To wszystko prawda, jednak to nie znaczy że nie przeżywamy sytuacji, które nas dotykają. Takie myślenie jest,

ogromnym błędem. Nasi rodzice często zapominają, jak to jest być młodym, szukać siebie, odkrywać nowe rzeczy i nie wiedzieć, czego chce się w życiu. Będąc nastolatkiem, chcemy być niezależni, jednocześnie potrzebując pomocy. Nie dostaniemy jej jednak, kiedy nie powiemy o tym. Najważniejszą rzeczą jest rozmowa. Jak ktoś ma nam pomóc, jeśli o tym nie wie? Nie możemy liczyć na to, że problemy same się rozwiążą. Również, kiedy widzimy, iż ktoś nie daje sobie rady, to naszym obowiązkiem jest pomóc tej osobie. Nie ignorujmy blizn na nadgarstkach, znaczącej utraty wagi czy pogorszenia stosunków z innymi. Najgorsze, co możemy zrobić, to powiedzieć „nie bądź smutny”, „rozchmurz się”, „nie przeżywaj, ludzie na świecie mają gorsze problemy”. Osoba będąca na krawędzi potrzebuje naszej obecności, wsparcia, uratowania. Potrzebuje kogoś, kto nie będzie jej oceniał.

Nie ukrywam, że serial „13 powodów” złamał mnie. Od czasu obejrzenia ostatniego odcinka nie jestem w stanie poradzić sobie z emocjami, jakie mną targają. To coś niesamowitego, jak obraz może podzielać na człowieka. Może komuś się wydawać, że to co napisałam, to pseudomądrości naiwnej dziewczyny i ma do tego całkowite prawo. Jednak jeśli kogoś zainteresował temat, a jeszcze nie obejrzał nowej produkcji Netflix, to polecam zaopatrzyć się przed seansem w duże pudełko chusteczek.

## Bartłomiej Bąk 1C

### „The Wire” – telewizyjny fenomen

Serial zadebiutował 2 czerwca 2002 roku, ostatni odcinek wyemitowano 8 marca 6 lat później, i przez długi czas nie zdobył żadnej ważnej nagrody, a mimo to przez wielu jest uznawany za najlepsze dzieło w historii telewizji (m. in. przez „The Daily Telegraph”). W amerykańskim czasopiśmie „Variety” napisano: „Gdy spisana zostanie historia telewizji, mało co

dorówna „The Wire”, serialowi tak niezwykle głębokiemu i ambitnemu, że smakowany może być jedynie przez nielicznych”. Być może właśnie dlatego serial ma tak niewielkie grono odbiorców (w Polsce emisja zakończyła się na 2 z 5 sezonów) i jest tak mało rozpoznawalny. Ale po kolei. Na czym właściwie polega geniusz „The Wire”?

#### Wprowadzenie

Za scenariusz odpowiedzialny jest były reporter policyjny David Simon, za

reżyserię natomiast Robert F. Colesberry, który już wcześniej pracował nad podobnymi produkcjami dla HBO. Sam serial liczy 60 odcinków podzielonych na 5 sezonów, z których każdy nawiązuje do innego problemu związanego z rodzinnym miastem Simona, w którym toczy się akcja – Baltimore w stanie Maryland.

#### Wątki i bohaterowie

Historię obserwujemy z perspektywy kilkudziesięciu bohaterów pierwszo i drugoplanowych oraz wielu

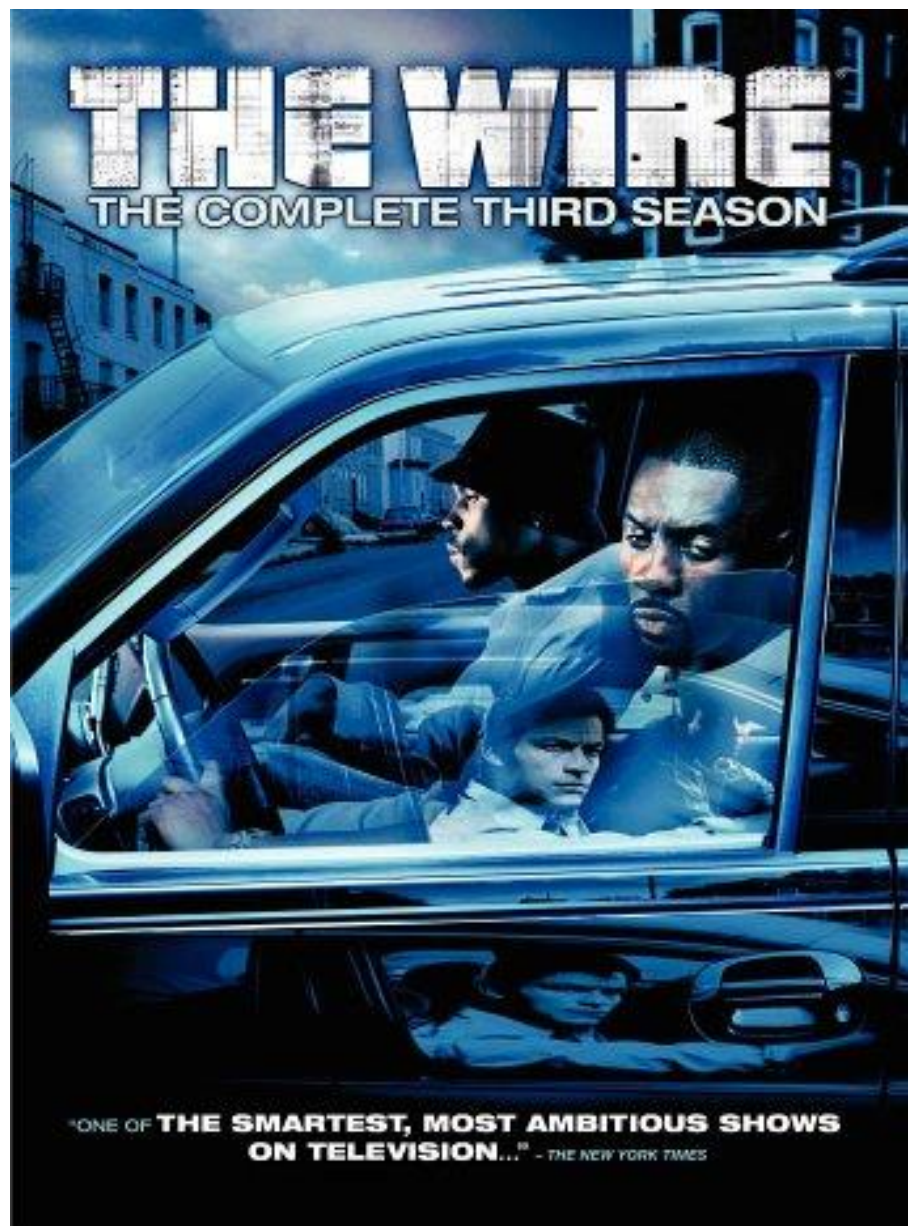
epizodycznych (łącznie ponad dwustu). Duża ilość postaci i rozbudowanych wątków sprawiły, że „The Wire” wykreowało dla siebie oddzielny gatunek nazwany „powieścią wizualną”. Ważną cechą dzieła Simona jest również niesamowity realizm, niespotykany w innych tego typu produkcjach. „The Wire” tonie w odcieniach szarości. Mimo że już na samym początku widoczny jest podział na stróżów prawa i kryminalistów, to nie jest on równoznaczny z podziałem na „dobrych” i „złych”, po obu stronach są zwykli ludzie, każdy z własną historią i mniej lub bardziej godną naśladowania postawą. Dialogi, reakcje, a nawet sposób mówienia bohaterów nie wydają się ani trochę przerysowane i widz ma wrażenie uczestniczenia w wydarzeniach rozgrywających się na ekranie. Oznacza to jednak, iż akcja nie jest tak dynamiczna jak w innych serialach, więc tradycyjny odbiorca może na początku czuć się odrobinę znużony, zwłaszcza że twórca nie zamierza nam wszystkiego od razu wyjaśniać – zostajemy wrzuceni w sam środek akcji i to naszym zadaniem jest się w niej odnaleźć. Samodzielne łączenie poszczególnych elementów jeszcze bardziej wzmacnia immersję. „The Wire” jest produkcją wymagającą od widza skupienia i uwagi przez cały czas. Tylko w ten sposób można wyłapać wszystkie nawiązania, powiązania pomiędzy poszczególnymi bohaterami oraz nie pogubić się w natłoku informacji. Akcja nie jest może dynamiczna, jednak cały czas posuwa się do przodu, cały czas poznajemy dalszą część opowiadanej historii, a czas, w którym widzowi wydaje się, iż „stoi w miejscu”, może wykorzystać, aby lepiej wczuć się w przedstawioną sytuację i przyjrzeć się uważnie twarzom postaci, bowiem wiele kwestii zostaje zwyczajnie niewypowiedzianych i zależą od interpretacji odbiorcy.

### **Drugie, trzecie i czwarte dno**

Ale o czym tak naprawdę jest ten serial?! Już spieszę z wyjaśnieniem: fabuła „The Wire” skupia się na nieustannej walce policji z przestępczością na ulicach jednego z największych miast USA, o której jeden z bohaterów wypowiedział się

w następujący sposób: „Nikt nie wygrywa. Po prostu jedna strona przegrywa wolniej”. Nie brzmi to jak przepis na największe dzieło w historii telewizji, prawda? A to dlatego, że najważniejsze jest to, co serial ma nam za pomocą tej fabuły przekazać, wspomniany opis jest tylko otoczką dla czegoś znacznie głębszego. David Simon o swoim dziele wypowiedział się tak: „*The Wire* jest w rzeczywistości o amerykańskich miastach i o tym, jak żyjemy ze sobą. O tym, jak instytucje wywierają wpływ na jednostki. Nieważne, czy ktoś jest policjantem, dokerem, dilerem narkotyków, politykiem, sędzią czy prawnikiem musi godzić się na kompromisy i zmagać się z tym, czego

chcą instytucje”. Na początku wspomniałem o 5 sezonach i ich zróżnicowaniu pod względem poruszanych problemów wielkiego miasta. Każdy sezon kontynuuje główny wątek rozpoczęty w sezonie pierwszym, jednak wprowadza nowych bohaterów, nowe wątki poboczne i skupia się na innym problemie, kolejno są to: nielegalny handel narkotykami, funkcjonowanie portu morskiego, polityka i korupcja, system edukacji oraz upadek tradycyjnych mediów, więc oprócz dużej ilości możemy zaobserwować także dużą różnorodność bohaterów – w czasie trwania serialu zwiedzimy ulice Baltimore, komisariat, redakcję „Baltimore Sun”, Biały Dom,



[https://en.wikipedia.org/wiki/The\\_Wire\\_\(season\\_3\)#/media/File:The\\_Wire\\_-\\_Season\\_3.jpg](https://en.wikipedia.org/wiki/The_Wire_(season_3)#/media/File:The_Wire_-_Season_3.jpg)

mieszkania bohaterów, dom dziecka, szpital psychiatryczny, przedmieścia, port morski, więzienie i wiele innych miejsc związanych mniej lub bardziej z życiem mieszkańców miasta. Simon postanowił przelać na papier doświadczenia ze swojej pracy jako policyjnego redaktora i trzeba przyznać, iż wyszło mu to doskonale, porusza zarówno kwestie społeczne i polityczne, jak i filozoficzne. „The Wire” jest dogłębną, bolesną i często brutalnie prawdziwą analizą ludzkiej natury, opowiada o tym, jacy jesteśmy, chcemy być i potrafimy oraz o tym, że tak naprawdę nikt z nas nie jest idealny,

a sprawiedliwość jest słowem bardzo umownym.

#### Garść dodatkowych informacji

Niemożliwym jest, by w jednym artykule zmieścić wszystkie ciekawostki i informacje na temat „The Wire”, ale postaram się podzielić z Wami kilkoma najważniejszymi:

- w serialu możemy zobaczyć zarówno prawdziwych stróżów prawa, jak i prawdziwych kryminalistów,

- mimo iż „The Wire” ma własny soundtrack, w wielu scenach tłem dźwiękowym są odgłosy miasta oraz muzyka dochodząca z różnych oddalonych źródeł (radia samochodowego, szafy grającej etc.),

- utworem przewodnim, pojawiającym się w czołówce, jest „Way Down in the Hole” z 1987 roku, wykonany w 5 różnych wersjach na potrzeby każdego z sezonów,

- oprócz 60 odcinków serialu wydano także 5 odcinków specjalnych przedstawiających pokrótce lata młodości najbardziej znaczących bohaterów.

Serdecznie zachęcam wszystkich do zapoznania się z „The Wire”, by doświadczyć tej niesamowitej i szokującej podróży, która być może zmieni wasz dotychczasowy sposób postrzegania świata.

---

## Ola Kalicińska 1C

---

### Comic Con 2017

Po raz pierwszy w Polsce będziemy mieli okazję poczuć klimat naszego ukochanego świata fantasy i nie tylko. Przez cztery dni, rozpoczynając od 1 czerwca, będziemy mogli nacieszyć się widokiem wszechobecnych w każdej postaci nawiązań do naszych ulubionych komiksów, a także gier i fantastyki z całego świata. Liczni cosplayerzy, czyli osoby, których zadanie polega na jak najdokładniejszym odwzorowaniu danej postaci, często nie tylko w stroju, ale także w sposobie poruszania się czy tonie głosu, wzbogacą nasze wrażenia. Ponadto, nie zabraknie wielu wystaw, atrakcji i gier zespołowych. Jednak największą z nich będą zaproszone przez organizatorów gwiazdy, które na co dzień możemy zobaczyć tylko na ekranach. Wśród osób, które odwiedzą Comic Con w Warszawie znajdą się takie postacie jak:

- Gwiazda serialu „Gra o tron”, gdzie wcielił się w rolę Lorda Tywina Lannistera – seniora, jednego z najpotężniejszych rodów Westeros – Charles Dance.

- Jej największym talentem jest dar widzenia przyszłości w płomieniach, potrafi też przywołać śmiertelnie skutecznych zabójców cienia - kolejna



- kolejna gwiazda „Gry o Tron”. Mowa tutaj oczywiście o Carice van Houten.

- Niszczyciel planet, postrach galaktyki, żywa legenda, postać słynna z „Gwiezdných Wojen”, czyli sam Darth Vader. Irlandzki aktor znany z „Wikingów” z ról Wieszcza i Papieża Leona IV oraz „Dynastii Tudorów” z roli Kardynała

- Campeggio – John Kavanagh.

Wymienione osoby nie są jedynymi, które będą jedną z atrakcji na tym niesamowitym wydarzeniu. Spotkać będzie można również też postacie z innych seriali, takich jak np. „Nastoletni Wilkołak” czy „Pamiętniki Wampirów”. Jednak, kogo dokładnie zobaczymy, okaże się już niedługo.

<http://pl.ign.com/warsaw-comic-con/10460/news/ign-polska-partnerem-warsaw-comic-con-widzimy-sie-na-scenie>



Wiele postaci jest jeszcze dla nas wszystkich zagadką, przez co czas oczekiwania jest coraz bardziej ekscytujący.

Organizatorzy zadbałi o to, aby zachęcić jak największą liczbę osób do przybycia. Zorganizowano NMF, czyli Nocny Maraton Filmowy w 6 kinach w Polsce! Jest to nie tylko okazja, aby zobaczyć swoje ulubione

seriale, takie jak „Gra o Tron”, „Legion” czy „Outcast”, lecz również możliwość do poznania osób o podobnych zainteresowaniach. Oprócz tego w warszawskim Multikinie swoją obecność zapowiedział znany wszystkim Sylwester Wardęga, który przebierze się za White Walkera.

W holu kina prawdopodobnie ma

stanąć oryginalny tron z „Gry o Tron”. Są to jednak tylko jedne z wielu niesamowitych atrakcji, jakie zostaną przygotowane. Strefy tematyczne, konkurs cosplayerów, aleja gwiazd - to wszystko zobaczymy już za niecałe 3 tygodnie! Mam nadzieję, że nasza polska edycja choć w połowie dorówna tej niesamowitej z San Diego w USA i zostanie z nami już na następne lata.  
Źródło informacji: <http://warsawcomiccon.pl>

---

---

## Mateusz Kot 1H

---

---

### **Kwiecień i maj pod szyldem Microsoftu. Przeróżające słowa Hawkinga?**

Kwiecień i początek maja w branży elektronicznej stał przede wszystkim pod znakiem aktywności Microsoftu na rynku. Pewne przesłanie, które wstrząsnęło Internetem, ogłosił Stephen Hawking. Zaczniemy od Microsoftu, który jest na fali wznoszącej, jeśli chodzi o prezentację nowości. Na początku kwietnia na całym świecie doszło do aktualizacji Windowsa 10 do wersji Creators Update, w której postawiono m. in. na rozwój rzeczywistości wirtualnej i drukarek 3D poprzez umożliwienie obsługi trójwymiarowych programów m. in. Painta 3D. W nowej wersji „dziesiątki” doczekaliśmy się także Game Mode, który pozwoli graczom na osiągnięcie lepszej wydajności podczas grania, a także doszło do kilku pozytywnych zmian w przeglądarce Microsoft Edge oraz w programie antywirusowym Windows Defender.

2 maja ekipa z Redmond zaprezentowała Windows 10S przeznaczony specjalnie dla szkół,

w którym można będzie używać aplikacji jedynie ze Sklepu Windows. Ma to wspomóc szybkie uruchamianie urządzeń, a także więcej możliwości w zarządzaniu wieloma komputerami naraz przez administratora. Jednak zalety łączą się z wadami, bowiem brak aplikacji spoza Sklepu Windows prowadzi do braku możliwości zainstalowania m. in. najpopularniejszej przeglądarki na świecie Google Chrome i wielu innych wartościowych programów. Mimo to Microsoft zdobył już kilku partnerów, z którymi będzie współpracował przy wdrażaniu nowego systemu, są nimi: Acer, Asus, Dell, Fujitsu, HP, Toshiba i Samsung.

Wraz z nowym systemem zaprezentowano Microsoft Surface Laptop. Laptop, z 13,5-calowym ekranem o grubości zaledwie 14,47 mm w tylnej i 9,9 mm w przedniej części, trafił do przedsprzedaży w czterech wersjach wykorzystujących procesory Intel 7. generacji, energooszczędnych Core i5 oraz Core i7. Zintegrowany układ graficzny to, w zależności od modelu, HD Graphics 620 lub Iris Plus 640. Pamięć RAM ma pojemność od 4 do 16 GB,

a dyski SSD od 128 do 512 GB. Bateria pozwoli na 14,5 godziny pracy na jednym ładowaniu. Nowy sprzęt Microsoftu będzie kosztował w Polsce, w zależności od wersji, od 5 do 10 tysięcy złotych.

Wiele portali czekało jednak na nową wersję hitowego komputera Surface Pro 4. Producent zweryfikował te informacje i wersja z „piątką” nie pojawi się na rynku zbyt szybko. Być może na następnej konferencji, 23 maja, dojdzie do prezentacji ulepszonej dotychczasowej wersji.

Na koniec podsumowania ostatnich tygodni w nowoczesnych technologiach nie można nie wspomnieć o przesłaniu ogłoszonym przez Stephena Hawkinga, które obiegło Internet. Znany naukowiec oznajmił, że ludzkość ma „100 lat na kolonizację innej planety, inaczej czeka ją zagłada”. Przeróżające słowa okazały się przede wszystkim... reklamą nowej serii programów naukowych Tomorrow World w stacji BBC. Jeśli ktoś poczuł się zaintrygowany słowami Hawkinga, powinien obejrzeć odcinek, w którym wystąpi pt. „Expedition New Earth”, który swoją premierę będzie miał latem

---

---

## Jan Urbańczyk 1C

---

---

### **Warszawskie Targi Książki 2017**

Przez cztery dni, od 18 do 21 maja, w Warszawie na Stadionie

Narodowym trwały Targi Książki, wydarzenie – jak sama nazwa mówi – poświęcone książce i przyciągające polskich i zagranicznych wydawców. Inicjatywa ta jest młoda, bo historia

teraz mówi się o niej w skali międzynarodowej – co pokazują chociażby odwiedziny polskiego i niemieckiego prezydenta. Targów sięga tylko 2010 roku, ale już

Organizatorzy oferowali dostęp do stoisk ponad ośmiuset wydawców wystawiających sztandarowe wydania prac różnych autorów, zapowiadano spotkania z autorami i dodatkowe atrakcje od samych organizatorów. Na dodatek wydarzenie przyciągało licznych sprzedawców oferujących książki, które opuściły półki księgarni lub zostały naznaczone jakimś defektem – oczywiście po dużo niższej cenie.

Muszę przyznać jednak, że zawiodłem się po wejściu na stadion. Gdy pojawiliśmy się wraz ze znajomymi 20 maja, około 17:00, stadion był pełen ludzi oglądających wystawy wydawnictw. Pierwszym, co przyciągnęło moją uwagę i co mnie zaskoczyło, była ilość stoisk niezwiązanych z tematyką wydarzenia: wokół głównego wejścia stłoczyły się stoiska z koszulkami, gramami planszowymi i pamiątkami. Drugim, tym razem pozytywnym i chyba najbardziej koncentrującym moją uwagę elementem Targów były stragany warszawskich antykwariatów zasypane starymi tomami często nieznanego pochodzenia. Mając nadzieję na znalezienie czegoś, co podobnie przyciągnęłoby mnie i zachęciło do pozostawienia swych pieniędzy, zacząłem zagłębiać się w korytarze między licznymi stoiskami. I z tą myślą weszłem przez

jakiś czas po „obozach” wydawców, jednak i tam spotkał mnie zawód – stragany były pełne książek, jednak były to książki spotykane na półkach każdej, dobrze wyposażonej księgarni. Ponadto, nie oferowano nic poza zgromadzeniem tomów jednego wydawnictwa w jednym miejscu: książki sprzedawano po normalnych cenach, a zdarzały się nawet droższe niż zwyczajowo; liczyłem nawet na nieznaczące rabaty, jednak najwyraźniej się przeliczyłem. Z wydawnictw, których nie spotkałem jak dotąd w księgarni i interesujących mnie swoimi publikacjami, odnalazłem tylko stragan „Krytyki Politycznej”.

Długo szukałem czegoś, co by mnie zaskoczyło, było w jakiś sposób wyjątkowe, niespotykane w całych Targach, jednak moje wysiłki spełzły na niczym. Widziałem wiele na swój sposób egzotycznych – bo zagranicznych – nisz, jednak były one niemal puste: tak w ofercie, jak i w ludziach; najczęściej książki w nich były poustawiane około metr od siebie, a samą treścią poruszały jakieś nieznanne mi tematy (no i oczywiście były pisane językiem innym niż nasz język ojczysty, co – pomijając te po angielsku – eliminowało możliwość przeczytania chociażby tytułu); przy stolicku siedział znudzony wystawca

wpatrujący się cicho w jakiś punkt po drugiej stronie korytarza, czekając na zainteresowanych, którzy rzadko kiedy zaglądali na stoisko. Z oferowanych przez organizatorów atrakcji zauważyłem w czasie swojej wędrówki dwa wywiady z nieznanymi mi autorami; wolałem jednak nie przyłączać się do słuchaczy ze względu na małą rezerwę czasu, podczas której i tak niewiele zrozumiałbym z rozmów, które trwały – jak mi się zdawało – już od dłuższego czasu.

Uważam, że dla czytelnika jest to raczej okazja, by popatrzeć niż dokonać zakupu (chyba że wchodzi tam z gotową listą pożądanых książek) – przytłaczająca ilość osób i powodowany przez nie hałas nie pozwalają dokonać przemyślanego zakupu.

I tak opuściłem całe miejsce niezbyt radosny, a mój smutek osłodziły dopiero zakupy w taniej księgarni oferującej szeroki wachlarz książek o interesującej mnie tematyce. Nie wiem, czy zawiniło tutaj moje przesadne optymistyczne nastawienie i „szukanie cudów”, czy może introwertyczna natura wysuwająca ciche, przestronne księgarnie ponad zatłoczone, gwarne targi i przyrodzone skąpstwo faworyzujące antykwariaty, jednak z tego wydarzenia wracam pod słabym wrażeniem i raczej nie odwiedzę go w przyszłym roku.



[www.targi-ksiazki.waw.pl](http://www.targi-ksiazki.waw.pl)

# WARSZAWSKIE TARGI KSIĄŻKI

---

## Mateusz Kot 1H

---

### Czyżby to koniec radomskiego snu?

Pod koniec jesieni wszyscy kibice radomskiego sportu, a przede wszystkim piłki nożnej, mogli zgodnie

powiedzieć, że sytuacja klubów z naszego miasta dawno nie była tak dobra. 5 klubów piłkarskich, Radomiak wiceliderem II ligi z 10 punktami przewagi nad miejscem

barażowym, Broń liderem IV ligi z bardzo dobrą perspektywą awansu do III ligi, Centrum i Zamłyniec w czołówce ligi okręgowej i Młodzik nabierający doświadczenia w A-Klasie

Gdyby wówczas ktokolwiek powiedział, że w maju następnego roku Radomiak będzie drżał o udział w barażach (!) o awans do I ligi, Broń w każdym meczu będzie miała nadzieję, że przeciwnik nie zauważy braków kadrowych, a po meczu każdy kibic nerwowo będzie sprawdzał wynik Victorii Sulejówek, która uciekła już na 5 punktów, Zamłynie i Centrum spadną w środek tabeli i dobre mecze będą przeplatać z kompromitującymi porażkami z Jodłą Jedlnia-Letnisko czy Iżanką Kazanów, to pewnie zostałyby przez wszystkich wyśmiany i odesłany kilometr dalej za Jeżową Wolę.

Myśl, która nie miała prawa nawet pojawić się w najbardziej pesymistycznych głowach, zaistniała naprawdę. Pewnie w czasie publikacji gazetki większość lig będzie już kończyła grę i wszystko się wyjaśni. W najlepszej sytuacji jest Radomiak, który miejsca barażowego broni na sześć punktów, jednak fakt roztrwonienia 10-punktowej przewagi mówi sam za siebie. Musimy również

poczekać na efekty pracy nowego trenera Roberta Podolińskiego, którego obecne wyniki nie mówią nic, bowiem w czterech meczach zespół zwyciężył dwa razy i przegrał dwa razy. Broń, która jesienią widziała się już w III lidze, która byłaby zbawieniem dla klubu, który bez III-ligowej pomocy od miasta musiał mocno zweryfikować drużyny w swoim zapleczu szkoleniowym, z którego klub był znany w całym regionie, jest obecnie w trudnej sytuacji ligowej. Victoria Sulejówek demoluje rywala za rywalem, a forma Broniarzy przypomina bardziej tykającą bombę niż szwajcarski zegarek. Zapowiedzi Zamłynia i Centrum przed rundą wiosenną, że nie ułatwią oni drogi do awansu Drogowcowi Jedlińsk, spełniły się. Gdyby tylko chodziło o przekrój całej rundy, a nie tylko jednego meczu z liderem... I tak z jedlińskim zespołem Zamłynie zremisowało po stracie bramki w ostatnich minutach, a Centrum przegrało 1:2, po kontrowersyjnej bramce w 92 minucie. Gdyby tylko przed meczem i po nim

nie dochodziło do takich wyników jak porażki z Iżanką Kazanów, Jodłą Jedlnia-Letnisko czy Skaryszewianką Skaryszew, wówczas można by mówić o spełnieniu obietnic, bowiem heroiczna walka w jednym spotkaniu rundy raczej nie powinna utrudnić zadania faworyzowanemu zespołowi Pawła Góraka.

Niestety, tytułowego pytajnika nie możemy postawić przy koszykarskiej Rosie, która dzielnie walczyła w fazie play-off Polskiej Ligi Koszykówki, jednak ostatecznie jednym punktem (!) przegrała z Polskim Cukrem Toruń, który wszedł do walki o medale mistrzostw Polski. Dla radomskiego zespołu to już koniec sezonu...

Radomski sen trwa za to w piłce ręcznej, bowiem KS Uniwersytet Radom, kończąc sezon bez porażki, z 22 zwycięstwami w 22 meczach, awansował do I ligi, wieńcząc kilkuletni plan rozwoju radomskiego szczypiorniaka. Gratulujemy i życzymy powodzenia w kolejnym sezonie!

